



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Gazeta Częstochowska

Redaktor **Łygmunt Trzebiński.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca **Antoni Siennicki.**

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na strony IV-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie Zmiana programu
Dni A RAZY w tygodniu

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.

Oddział I. 1) **Kawa obróbka i zbiór** (natura) 2) **Energiczna operacja** (komiczna). Oddział II 3) **Na łodzi w czasie burzy** (natura) 4) **Córka przewoźnika** (dramat art.) Oddział III. 5) **Współniczka** (dramat) 6) **Głotka z Ameryki** (komiczna)

Nad Program!

Uwaga szanowanej publiczności! W celu rozwinięcia sztuki kinematograficznej, żeby dać naszej Sz. Publiczności masę przyjemności, my nie wstrzymujemy się przed żadnymi wydatkami. — Ostatni najlepszy wynalazek tegoczesny w tym kierunku będzie demonstrowany w naszym teatrze. W Sobotę t. j. 9 Października 1909 r. przez kilka dni

I-szy Występ Transformistki M-lle DE BOHA

która wykona po każdym seansie 9 prześlicznych transformacji,
Początek w soboty i święta o godz. 3 po poł., a w dnie powszednie od godz. 5 po południu.

Dyrektor **B. Zarzecki.**

Kongres Budapeszcie.

—I-O-X—

Niedawno odbyło się w Lwowie zebranie lekarzy w sprawie kongresu budapeszteńskiego. Referował prof. Wicherkiewicz z Krakowa. Referent opowiedział znane już szczegóły o chłodnym przyjęciu polaków przez węgierskich kolegów, o tendencyjnym usuwaniu na każdym kroku narodowości polskiej poza nawias, o podstępem przygotowaniu przez komitet gospodarczy węgierski wniosku w sprawie wykluczenia raz na zawsze ze stałej organizacji kongresowej polaków, o popieraniu tego wniosku przez węgry na posiedzeniu komitetu kongresowego, o tendencyjnym przemilczeniu przez prasę węgierską przemówień i prac kongresowych polskich. Uznepelnili te wyrody dr. Ziembicki, dr. Starszewski, dodając między innymi, że zamaeh na prawa narodu polskiego był z góry uogólniony i że węgry odmówili wszelkich zewnętrznych oznak jednolitości narodowej, a jeszcze kongresem zimno się zachęcając staran, w tym kierunku przez naszych redaktorów, zaszkaliły w Budapeszcie.

Wywiązała się w tej sprawie ożywiona dyskusja, podczas której podnoszono zgodnie, że należy zorganizować akcję co do uczestnictwa polaków we wszystkich międzynarodowych zjazdach naukowych. W tym celu ma się zawiązać osobny komitet dla kongresów międzynarodowych, złożony z przedstawicieli wszystkich organizacji i towarzystw lekarskich polskich.

Na razie postanowiono za pośrednictwem dzienników miejscowych zwrócić uwagę, jak niewłaściwym jest manifestowanie publiczne przyjaźni do węgry przez zbiorową wycieczkę do Aradu, zanim naród polski nie uzyska satysfakcji za zniewagę i krzywdę wielką od węgry doznana.

W tym celu zredagowano komunikat następującej treści.

„W dniu wczorajszym odbyło się zebranie wydziałów towarzystw lekarskich (galicyjskiego, lwowskiego, hygienicznego) jakoteż izby lekarskiej wschodnio-galicyjskiej, na który przybył też z Krakowa prezes komitetu polskiego dla zjazdów międzynarodowych,

radca dworu prof. dr. Wicherkiewicz. Zastanawiano się na niem obszernie nad tem, jak należy nam się zachować i jakie przedsięwzięcia kroki wobec znanych powszechnie zajęć na kongresie peszteńskim, a zwłaszcza wobec uchwał, powziętych przez ten kongres na wniosek gospodarczego komitetu węgierskiego.

Po obszernej dyskusji postanowili uczestnicy posiedzenia zaapelować do organizatorów wycieczki do Aradu z przedstawieniem, żeby zechcieli z przegotowaniami do niej się wstrzymać, gdyż wobec faktów, dotyczących nie tylko lekarskie, ale całe społeczeństwo nasze, wycieczka taka w obecnej chwili powinna być uważana za niewłaściwą. Nie przeszkadza to nam bynajmniej czcić pamięć węgierskich bohaterów.

Następnie uchwalono wniesić do węgierskiego komitetu gospodarczego umotywowany protest, podpisany przez zarządy towarzystw lekarskich we wszystkich zaborach, a przyszłej polskiej organizacji dla kongresów poruczyć wypracowanie obszernego memoriału i wniesienie go do komitetu stałego kongresowego w Hadze z żądaniem, aby sprawa wykluczenia polaków wprowadzona na porządek dzienny przyszłego kongresu w Londynie.

Polski zaś komitet kongresowy rozważy sprawę zwołania kongresu lekarskiego międzynarodowego przed kongresem międzynarodowym w Londynie.

Zwrócił on się do polskich towarzystw naukowych nielekarskich dla uzyskania poparcia w swoich staraniach i dla ujednostajnienia postępowania polaków wobec kongresów międzynarodowych.

Prezydium zebrania polecało, by osobiście interweniowało w redakcjach miejscowych dzienników, aby dla usiłowali lekarzy zjednać poparcie prasy i wpłynąć na rozsądne traktowanie przyjaźni polsko-węgierskiej. Prezydium uda się i do prezesa klubu węgiersko-polskiego z przedstawianiem, aby wycieczki do Aradu zaniechano.

K. P.

Robotnicy, zapisujcie się do związków zawodowych!

Prasa ruska w Galicji.

W ostatnich czasach ukazały się we Lwowie dwa czasopisma ruskie: jedno ludowe p. t. „Głos Naroda”, drugie zaś dla inteligencji p. t. „Prikarpackaja Rus”. Czasopisma te drukowane są w języku rosyjskim. Redaktorem obu tych wydawnictw jest dr Iwan Hryniewiecki, stronnik i przyjaciel dr-a Dudkiewicza, adwokata w Kolomyi.

„Prikarpackaja Rus” ma znacznie większy format od ukraińskiego „Dila” i moskalofilskiego „Halyczanina”. Z jej artykułu naczelnego dowiadujemy się o genezie historycznej samego wydawnictwa. Trzecie już pokolenie z rządu pruskiego według słów redakcji — nad propagandą idei jednolitości narodowej i kulturalnej Rusi galicyjskiej z resztą Rosji. Każde z tych pokoleń wytwarzało własny organ, dający wyraz jego aspiracjom. I tak kolejno powstawały i upadały organa moskalofilskie we Lwowie: „Słowo”, „Przem”, „Halyczanin”. Ten ostatni stał się nim od r. 1900, kiedy w lutym tegoż roku odbył się we Lwowie pierwszy zjazd moskalofilski z całego kraju i przystąpił do wytworzenia naczelnej organizacji stronnictwa. Wówczas powstała „Rosyjska Rada Narodowa” („Narodnyj Sowiet”), która uznała za swe organa: „Rosyjskie Słowo” — dla ludu, a „Halyczanin” — dla inteligencji. Oba wychodziły pod redakcją p. Markowa.

Myśl wydawania nowego dziennika powstała głównie wskutek tego, że p. Markow oświadczył niejednokrotnie, że zamierza zrezygnować z wydawania „Halyczanina”. To skłoniło „Radę Narodową” do rozważenia kwestji prowadzenia w dalszym ciągu własnego organu. Po rozmaitych próbach zdecydowała się w końcu na utworzenie we Lwowie „Rosyjskiego Towarzystwa wydawniczego”, towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Statut tego Towarzystwa przedyskutowano i przyjęto w ruskiej „Radzie Narodowej” i wybrano radę towarzystwa wydawniczego, która wnet przystąpiła do akcji.

W artykule od redakcji wypowiedział nowy organ swoje credo polityczne: „Główna zasada i punkt wyjścia całej naszej działalności — pisze „Prikar. Rus” w swym programie — jednolitość narodowa całego narodu rosyjskiego tak jest znaną powszechnie, że zbędny jest o tem wspominać. Zgodnie z powyższymi naszymi zapatrywaniami starać się będziemy o to, by zasada ta w całym naszym publicznym życiu była surowo przestrzegana, by trzyma-

KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878.

WYKONYWA: RZEZBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Telefon № 260.

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Telefonu № 1.

POLECAJĄ: Dynamo-maszyny, motory, wszelkie materiały instalacyjne Pasy, pompy wszelkiego rodzaju, rury, gazowe i kotłowe.

Oferty na żądanie.

li się jej zawsze i wszędzie wszyscy bez wyjątku członkowie naszego społeczeństwa jednym słowem, by narodoży szlendar rosyjskiego człowieka wysoko byli niesiony.

„Każde udawanie, każde uchylenie się od prostej drogi, wskazanej nam przez nasze ideały, wszelkie niejasne tłumaczenie tej głównej dla nas kwestji, mogące sprawić zamęt pojęć, uważamy za szkodliwie dla sprawy narodowej. Sprawa rosyjska postępować ma naprzód z odkrytą przybylcą, ci zaś co jej chorągiew podnoszą, nie śmiają być ani tehorzami, ani słuzalcami.

„Pierwszem naszym usiłowaniem — pisze dalej „Prikarpackaja Raś” — będzie wprowadzenie ładu w nasze rozluźnione stosunki. Wiele kwestji zagmatwanych wymaga wyjaśnienia; naruszona karność stroniczną należy przywrócić, a zachwane w czasach ostatnich pojęcie moralności należy wskazać zgodnie z pojęciem honoru i prawdy. Nie dążymy do walki za jaką bądź cenę, lecz, przeciwnie, chcemy żyć w zgodzie i pokoju ze wszystkimi sąsiadami, a wszystkie nasze usiłowania i dążenia skierować ku kulturalnemu podniesieniu naszego narodu.”

Takim jest program nowego wydawnictwa.

K. L.

Rocznica urodzin Skargi.

Przed 297 laty w dniu 27 września 1612 roku umarł ksiądz Piotr Skarga, patriarchy wzmowy polskiej, stanowiący epokę w piśmiennictwie ojczystym.

Skarga urodził się w pobliżu Warszawy, był rektorem szkoły przy kościele św. Jana, wreszcie został wzięty i kaznodzieją nadwornym, w tej samej świątyni warszawskiej lub kaplicy zamkowej przez lat 24 głosił wzmowate i wielką chwałę „Boże i tam nakoniec napisał najznakomitsze swoje dzieła.

Chociażśmy nie tknęli jego charakteru obywatela, ostrzeżającego o smutnych losach ojczyzny, należały mu się część, sława i powszechne uznanie i za to, że był jednym z najpełniejszych mistrzów słowa, który podniósł prozajczny styl polski do najwyższej doskonałości.

Zapatriotyzował się więc i z tego stanowiska, należy oddać wdzięczny hołd jego pamięci.

Nikt albowiem tyle co Skarga nie przyłożył się do ogładzania mowy ojczystej. Nikt tyle nie wydużył z niej mocy, bogactwa i wdzięku; nikt na jej porażkę tak przeważnie nie wpłynął.

We wszystkich też jego dziełach jasniejsze języki jedyni, wyraziści, naginający się z pewnością do męski i uczuć piszącego. Język plynący wszędy strumieniem niewyczerpanej prawie obfitości, odznaczający się swą czystością i przyrodzoną barwą, budową

związłą i harmonijną, śmiałym i swobodnym szykiem, który dostęga stopnia estetycznego jej ukształtowania w wieku XVI i przedstawia wzór najpiękniejszy języka złotych czasów naszej literatury.

Nie było zatem przesadą zdanie kiedyś ogłoszone i powtarzane, że kto chce pisać dobrze, myślię logicznie, przemawiać do ogółu z sercem i prawdą, powinien czytać dzieła Skargi i ciągle odczytywać.

Tak też czynili nasi najznakomitsi autorzy: mowcy, poeci i historycy, żyjący jeszcze w ubiegłym stuleciu.

Jubileusz Słowackiego we Lwowie.

Otrzymał program uroczystości jubileuszowych we Lwowie, które odbędą się w d. 29 30 i 31 bm.

Program podajemy ze wszystkimi szczegółami.

28 października o godz. 10 wieczorem powitanie uczestników Zjazdu w Kolo literacko artystycznym.

29 października (piątek) o godz. 11 rano; Otwarcie Zjazdu historyczno-literackiego im. J. Słowackiego. Pierwsze posiedzenie zjazdu;

o godz. 4 pp.; Drugie posiedzenie zjazdu;

o godz. 7 wiecz.; Przedstawienie w teatrze miejskim jednego z utworów poety;

30 października o godzinie 9 rano; Trzecie posiedzenie zjazdu;

o g. 4 pp.; Czwarte posiedzenie i zamknięcie zjazdu;

o godzinie 3 po południu; Przedstawienie w teatrze miejskim dla młodzieży szkolnej;

o godz. 7 m. 30 wiecz.; Przedstawienie w teatrze miejskim.

o godz. 10 wiecz.; Raut, wydany przez reprezentację m. Lwowa w salach ratuszowych;

31 października (niedziela) o g. 6-jej rano; Pobudka kapeli miejskiej po ulicach miasta;

o g. dz. 9 rano; Główne nabożeństwo dziękczynne w archikatedrze obrządku rzym. katolickiego, celebrowane przez ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Równocześnie nabożeństwo w katedrze obrządku ormiańskiego, celebrowane przez ks. arcybiskupa J. Teodorowicza. Ponadto nabożeństwo w zborze ewangelickim i synagodze głównej;

o godz. 10 rano; Pochód z pod katedry pod teatr;

o godz. 10-jej m. 30 rano; Poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik Słowackiego.

o godz. 12-jej w połud.; Uroczysty poranek ku czci poety w teatrze miejskim;

o g. 3 m. 30 popoł.; Przedstawienie w teatrze miejskim;

o godz. 4-jej po południu; Bezpłatne obchody po wszystkich dzielnicach miasta;

o godz. 7 m. 30 wiecz.; Uroczyste przedstawienie w teatrze.

Pêle - Mêle.

— Z Wiednia donoszą nam o samobójstwie milionera Amerykańskiego Pollicera. Przyczyną samobójstwa ma być bezsenność, na którą denat cierpiał od dłuższego czasu. Cały swój majątek samobójca zapisał na rzecz „pogotowia ratunkowego”.

— „Morning Leaber” pisze: w okolicach Lizbony szerzą się zaburzenia agrarne. Doszło do starcia pomiędzy wojskiem a ludem. W utarcce brały udział kobiety i dzieci. Wiosniacy, uzbrojeni w kosy i widły zmusili wojsko do odwrotu. Są obawy iż powstanie może ogarnąć dosyć znaczną przestrzeń.

— Król Edward, nie mogąc przybyć osobiście na uroczystość otwarcia instytutu walki z gruźlicą, w Montrealu (Kanada) obiecał, jak, telegrafują z Londynu, otworzyć podwoje instytutu, nie opuszczając Bakingemskiego pałacu. O oznaczonej godzinie Król naciśnie guzik specjalnie sporządzonych połączeń elektrycznych w swoim pałacu — a w Montrealu otworzą się bramy instytutu — zapalą lampy elektryczne i na szczyście budynku rozwinie się flaga.

— Podczas pogrzebu posła do drugiej Dumy dra Zajcowa, policja skonfiskowała wiązki: jeden z napisem „Od kolegów posłów wszystkich trzech dumi”, który następnie wroczył Partii odebrany bez powrotu. „Od ziomków”.

— Przybyły do Odessy były szlach perki Mahomed-ali — w rozmowie z pewnym dziennikarzem, wypowiedział jako jedyny i gorące obecnie swe życzenia, odbyć pielgrzymkę do Mekki.

Naczelnik miasta generał Tolmaczow wydał rozporządzenie tytułowania byłego szacha „Jego cesarską mością”.

— Karty wyborcze w Odesie nie zostały doręczone prawie połowie wyborcom, skutkiem niemożności wyszukania adresatów. Pomiędzy takimi, których „nie zdano odnaleźć” byli... głowa miasta i jego pomocnik.

— Pierwsze zebranie przedwyborcze w Odesie wyborców z kurji pierwszej trwało zaledwie parę minut. Nie zdążył bowiem prezes zebrania p. Bajce wypowiedzieć kilku słów o tem, że obiecane ulgi konstytucyjne nie zostały dotąd w czyn wprowadzone — gdy obecny

na posiedzeniu przedstawiciel policji zamknął je. Ktoś z uczestników zebrania krzyknął: „Nikakoj konstytucji nie nado. Rossija imiejte telegu — koleca dotoj”. Wychoząc z zebrania p. Bajce został znieważony czynnie. (Birt. W i e d.).

— W sferach dyplomatycznych obiegają pogłoski o odwiedzaniu Rosji przez cesarza austriackiego Franciszka Józefa i króla Haakona które mają nastąpić w roku przyszłym.

— Córka sułtana tureckiego, jak telegrafują z Konstantynopola, zaręczona jest z szlachem perskim Mirzā-Ali.

Wybuch samochodu gen. Uthoffa.

(Telegramy własne).

Warszawa 10. Wczoraj około godz. 1-jej po południu na ul. Sw. Krzyżkiej rozległ się ogłuszający huk, który słychać było w dzielnicach dalej położonych.

Gruźnięta pogłoska, iż przed domem, mieszczącym kancelarię i mieszkanie pomocnika warszawskiego generał-gubernatora w ścisłej policyjnym generała Uthoffa wybuchła bomba o wielkiej sile.

Huk wybuchu spowodował obrzęmią panikę.

Sz. zabił i rann.

Warszawa, 10-go, godzina 2 po południu.

Natychmiast zgromadził się na miejscu wypadku, który przedstawiał straszny widok. Cała ulica zastana grubym pokładem odłamków szkła z posród którego dobywały się rozpaczyliwie wołania o pomoc rannych. Na trotuarach i ulicy leżał okropnie zeszpecone trupy. Ulice Świętokrzyską i przyległe otaczał ścisły kordon policji i wojska.

Pogotowie ratunkowe lekarskie przybyło w sile trzech karet. Śród paniki trudno o szczegóły.

Warszawa, 10-go, grdz. 2 i pół po połud.

O godz. 1 po południu z domu nr. 33 przy ul. Świętokrzyskiej, mieszczącej kancelarię pomocnika generał-gubernatora Uthoffa wyjechał samochód o sile 40 koni, kupiony przez miasto na użytek policji. W samochodzie siedział generał Uthoff, syn jego, student Dymitrijusz oraz palacz samochodowy Otton.

Tuż przed samym domem, wמשzynerji pod podium samochodu zaczęło trząskać. Zażłepokojeni tam palacz Otton i Dymitrijusz Uthoff wstrzymali samochód, wyskoczyli z niego

losne. Gwiazda i Westchnienie nie spały; stojąc przy drzwiach otwartych, wdechowały się czujnie we wszystkie szmerzy nocy.

— Coś myślisz o nim? — spytał Gwiazda.

— Przejmuje mnie wstąpiem — odparła jej siostra.

— No, i mnie również — potwierdziła Gwiazda, uderzając się energicznie po biodrach.

Modułnicą Ulewa słuchała tej wymiany uwag i odczuwała się, chcąc udać, iż je rozumie.

— Może jest chory.

— A ty może zamkniętesz — przerażał jej obie jednogłośnie.

Ze zgodnym postanowieniem opuściły chatę pasterza. Gwiazda zabrała flet, zawieszony na ścianie i oto biegły już po drodze, pod czystym niebem majowem, swobodnie i nagle. Przepłynęły rzekę na desce, którą oginała się pod niemi. Gwiazda stanęła na jej środku, wrzuciła flet do wody.

— Nie będzie już teraz wygrzywał — rzekła.

Weszły na wzgórze, gdzie unosiła się woń anyżu i macierzanki. Ciepły wiatr muskał je swym powiewem i doprowadzał przyjemne myśli. Szły teraz wolniej, przyniknawszy powieki i przystawiały chwilami, by chłonąć wszystkie aromaty jasnej i stokdziej nocy. I szły tak długo, na macierzance lśniły kropki rosy, gwiazdy przeglądały się w niewielkich kałużach wodnych. Przy drodze spadały dwie zabłąkanych dzieci. Ucałowały ich czotka, a dzieci podziwiły je przez sen.

Nadszedł świt chłodny, niosąc mlek, mleczne opary, które czeptały się

ciła się na ziemię i poczęła kasać go w nogi, podczas, gdy Ulewa smagała go z ciałych sił gałęzią leszczyny. Faun jednak radził sobie z niemi i coraz bliższym był zwycięstwa. To że biedna nimfa Westchnienie wołała: „Puść mnie! Czy puścisz mnie wreszcie!” — głosem coraz bardziej zdyszany.

Nagle ukazał się na polance ktoś inny jeszcze. Był to młodzieniec kształtuy i rosy, opasany w biodrach białą z czarnem skórą kozia. W rękę trzymał kij, którym począł okładać gwałtownie nastąpiłką po ramieniu. Trysnęła krew: stary faun puścił swą zdobycz i począł umykać, wyjąc z bólu, podczas, gdy krasne krople spływały wciąż ze zranionej ręki.

Nimfy pozostały sam na sam z młodziencem. Był to pasterz, strzegący w dolinie stada. Miał niebieskie oczy, małe usta i jasne włosy, wijące się, jak runo jego trzody. Gwiazda i Westchnienie poczęły kroczyć z nim razem, był bowiem piękny i mógł dać im, jak sądziły, wiele rozkoszy. Młodzieniec nimfa Ulewa nie myślała — jeszcze o rzecach miłości i rozglądała się tylko z upodobaniem na wszystkie strony, zrywając poziomki u brzegów rowu. Udało jej się również schwycić dwa żółte motyle.

Pasterz mieszkał u brzegu rzeki, a jego owce i barany, rozproszone na szlaczach przyległego wzgórza, wydawały się na niemi, jak płatki śniegu. Wszedł do swej chaty i wnet powrócił, przynosząc nimfom różowych jabłek i ciepłego mleka, które miało w sobie woń pól. Napawały się jego smakiem i mlaśkają językiem, jak małe kotki, gdy zajął się przestawiać, obtarły

reka białe wasy, które mi to doskonale mleko ozdobiło ich usta. Poczem uśmiały wszystkie, opierając ręce na kolana i siedziały tak, pokąd, nie zaszło słońce.

Gdy zmierzch zapadł, Gwiazda i Westchnienie wyścignęły się na trawie, pokazując wzmnowi: spojzeniem swem pasterzowi, że nietylko nie budzi w nich żadnego lęku, lecz przeciwnie dać im może szczęście. Lecz pasterz zdawał się nie rozumieć nic zgola, zdjął fletnie zawieszoną na ścianie i począł wygrzywać nieskończenie smutne melodie. Potem ją opowiadał im o piękności nocy, o „śpiewie” topoli i o tej srebrzystej sieci, jaką rzuca, zda się, na wodę pełne światło księżycy.

Z nadejściem nocy oświadczył: „Będzie spał w zagrodzie” i oddał swe kózce trzem siostrzem. Nazajutrz bawił je znów gra na flecie i zaczął nagle mówić o swej „ukochanej”. Właściwie, znał ją niewiela. Ukazała mu się raz jeden, przez krótkie mglenie w oknie pociągu, który mknął wzdłuż drogi, wysadzonej wierzbami i topolami. Widzieli jeszcze dotąd jej małą twarzyczkę w obramowaniu z koronek i ilekroć dostrzegali w biegących po relsach pociągach delikatne białe ręce, sądził zawsze, iż należą zawsze do tej umiłowanej. Rzeczyśzy to, wybuchnął płaczem, poczem siedział już poważny i milczący.

Noc była piękna, dnia tego. Światline robycia iskryły się na porbrzu wodnym. Z rosnaego w pobliżu domostwa drzewa unosiła się woń jego białych kwiatów. Gwiazdy miały blask tak niewykity, iż słowik ciskał w przestrzeń swe tryle, jak krzyki mi-

PIOTR VILLETARD. STARY FAUN.

(B A J K A). (Dokończenie).

Nimfy zerwały się wnet na nogi. Przed niemi, na gałęziach wierzby, wisiały wieciste wieniec, splecione z przylaszczek, napastnic i niezabudek, mile oko nęcące.

Wszystkie trzy popłynęły ku drzewu. Prudy wodę równym ruchem, a tworzące się niewielkie fale, biegły ku złotostemu piaskowi wybrzeża. Gwiazda dotarła pierwsza celu i wesolym ruchem uniosła ramiona w górę, susząc je na słońcu. Westchnienie i Ulewa rozplątały liany wodne, które przylgnęły do ich ciała. W końcu wszystkie trzy podążyły ku wieńcom, które kolywały się z lekkim szmerem za każdym powiewem wiatru.

Stary faun śledził je z ukrycia i usmiechał się potężliwie, dokonywając już między niemi wyboru. Dreszcz namigłny wstrząsał jego włochatym ciałem.

Nimfa Westchnienie dotknęła jednego z wieńców. — Są doprawdy zbyt piękne — rzekła do siostr, lecz nie zdążyła nawet ozdobić wiązanką głowy. Stary faun skoczył ku niej, chwycił ją za ramiona i zamknął jej usta pocałunkiem. Daremnie próbowała wyrwać się z jego uścisków. Jej delikatne panogę, ostre, jak igły, wpiły się w jego ramiona. Gwiazda ze swej strony rzu-

Genera...
Nag...
samoch...
góre, a...
padając...
pionęc...
Wy...
chu du...
cznego...
była p...
niewiel...
W...
zabity...
pracow...
sonblu...
Ran...
mocyli...
nastu...
niewiel...
ty i in...
pomocy...
w popl...
ważnie...
okien s...
Syn...
ociał...
Wa...
poindu...
Spu...
miejsca...
domach...
poopac...
wielu...
brzy i...
fitach...
W...
iz wyp...
bomby...
wizję...
wyjaśn...
zapici...
Wa...
ludniu...
Na...
rektor...
warszaw...
dział...
Zwi...
skiętej...
Ranny...
Z chodu...
saper...
W...
wskutu...
miał c...
zyna...
akuma...
z km...
Z kcl...
zyna...
W...
kordon...
ku. N...
nie tu...
W...
mie w...
W...
dobył...
jewe...
syn i...
Po...
hoff t...
krzew...
się u...
wocac...
ju las...
w spa...
purów...
kami...
zawry...
podają...
pełno...
niezaw...
Gwi...
cisną...
fa...
kwia...
S...
Słoń...
dzier...
przys...
traw...
do s...
ja si...
prze...
kie...
trze...
głow...
prez...
Tym...
kać...
nań...
pełn

Kronika.

General Uthoff opuścił samochód. Nagle nastąpił ogłuszający huk i samochód uniósł się na kilka stóp w górę, a następnie upadł na ziemię, rozpadając się na kawałki, te zaś zaczęły płonąć.

Wypadek nastąpił wskutek wybuchu dużego zbiornika benzyny, umieszczonego pod pudłem samochodu. Jaka była przyczyna wybuchu dotychczas wiadomo.

Warszawa (10; g. 2. m. 45 po półn.) zabity przechoździ Teodor Muszyński, pracownik składu tytoniowego p. Rezenblum.

Ranionych, którzy korzystali z pomocy Pogotowia ratunkowego jest trzynastu, w tej liczbie pałac Otton, uczniowie: Tadek i Majewski, dwie kobiety i inni. Wielu ranionych nie czekając pomocy Pogotowia ratunkowego uciekli w popłochu wraz z tłumem. Rany, przeważnie od odłamków, wypadającego z okien szklanych.

Syn generała Uthoffa—Dymitrjusz ocalał.

Warszawa (10; godzina 3 po południu.)

Spustoszenie domów, przyległych do miejsca wypadku wielkie. W dziesięciu domach powypadły wszystkie szyby, popadały gzymsy i sztukaterje. W wielu mieszkaniach opadły ze ścian obrazy i zegary, popękał tynk na suficie.

W pierwszej chwili, policja, sądząc, iż wypadek nastąpił wskutek wybuchu bomby otoczyla domy i rozpoczęła rewizję w domach i mieszkaniach. Po wyjaśnieniu przyczyny katastrofy rewizji zaprzestano.

Warszawa (10; godz. 3 i pół po południu.)

Na miejsce katastrofy przybył dyrektor kancelarii generalnego gubernatora warszawskiego p. Jaczewski oraz oddział saperów z oficerem na czele.

Zwłoki zabitego przechoździ Muszyńskiego przewieziono do prosektorjum. Rannych do domów lub szpitali.

Z polecenia policji szczytki samochodu zabrali celem bliższych oględzin saperzy.

Warszawa 10. Wypadek nastąpił wskutek tego, iż rezerwoar z benzyną miał otwór przez który sączyła się benzyna. Przy silniejszym wydawaniu akumulatora iskry elektryczne padły na smary, które się zajęły płomieniem. Z koleji zapalił się rezerwoar z benzyną.

Warszawa 10. Do późnego wieczora kordow policji otaczał miejsce wypadku. Na sąsiednich ulicach wielotysięczne tłumy ciekawych.

Wypadek wywołał w mieście olbrzymie wrażenie.

Warszawa 10. Jak stwierdzili oględziny lekarskie general Uthoff kontuzjowany jest dosyć lekko; ciężej jego syn Dymitrjusz.

Pogłoski o tem, jakoby general Uthoff został zabity są bezpodstawne.

krzewów. Dwa białe gołębie kotowały się na gałęzi drzewa o koronowych owocach; jelenie nawoływały się u skraju lasu. W koncu ukazało się słońce, w powietrzu mgieł jeszcze, lecz już purpurowe i las ze świnią dębami, krzakami róży polnej i kępami powojów zawrzała nowym życiem. Trzy nimfy podążyły znana im ścieżką. Na trawie pełno było zeszłygniętych i zeschłych niezabudków, nanarstnie i przyłasczoków. Gwizda nie mogła powstrzymać cisnącej jej się na usta refleksji:

— A jednak on pracował dla nas.

— Tak, to prawda—dorzuciła nimfa Westchnienie, podnosząc jeden z kwiatów.

Szły dalej, nie mówiąc ani słowa. Słońce grzało ich nagie biodra, przedzierając się przez gęstwą liści. Nagle przystanąły. Stary faun siedział na trawie, nędzny i obłożony i przykładał do swej rany świeże liście.

— Okaleczył go pow sznie—odezwała się Gwiazda.

— Bo też żył jest, co się zowie — przemówiła Ulewa, wznosząc chudziutkie ramiona.

— Niewątpliwie — przyświadczyła trzecia siostra.

W tejsz chwili stary faun podniósł głowę i dojrzał młode nimfy. Stał przed nim, pięknie i uśmiechnięte, zdobne w aureole wesołego słońca. Tym razem nie próbowały nawet uciekać. Z ręką przy ustach, spoglądały nań nieśmiało swymi ślicznymi oczyma pełnymi pogody i uległości.

— Zbieranie ofiar na kościół św. Rodziny.

Zbieranie ofiar na kościół pod wezw. św. Rodziny zaczyna się z dniem dzisiejszym. Księża z parafji św. Zygmunta, obchodzą domy katolickie i kołoczą o hojną składkę. Z czasem nasze miasto będzie dumne z posiadania tak wielkiej i wspaniałej świątyni. Ofiarność jednak nasza płynnie przeważnie ze świata robotniczego. Poczuły się też i niektóre fabryki do ofiar, jak Motla, Peltzer, „Szostochowiarzka“ i „Warta“. Należy spodziewać się, że i inni fabrykanci poczną się do obowiązku obywatelskiego na rzecz świątyni swych pracowników.

Dzisiaj odbywa się zbieranie ofiar na ul. Zielonej, Nowej i św. Stanisława — w środę na ul. Ciemnej i Jasnogórskiej, a w czwartek — na ul. Fabrycznej, Piotrowskiej i Mikołajewskiej.

— Wypadki na kole W.-W.

Wczoraj około godz. 6½ na 213 w. kolo przejazdu pociąg towarowy wpadł na robotnika stacji Myszów, pełniącego obowiązki droźnika obchodowego w Czestochowie 23 letniego Leona Styśńskiego.

Styśński uległ obcięciu nóg i poszarpaniu dolnej części brzucha. Po przewiezieniu do ambulatorjum kolejowego, został przewiezony opatrzone przez felczera kolejowego p. Majewskiego, a następnie odwieziono do szpitala miejskiego, gdzie wrócić zmarł.

— Wczoraj wieczorem przywieziono do szpitala miejskiego robotnika ze stacji Poraj, który przy spianiu wagonów został uderzony stopniem w głowę tak nieszczęśliwie, że uległ zderzeniu skóry z czaszki i rozbięciu kości czołowej. Stan groźny.

Pierwszej pomocy w Poraju, udzielił nieszczęśliwemu dr. Nowak.

— Wycięgi cyklistów.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyły się czkłodromie przy ulicy Teatralnej wycięgi, urządzone staraniem miejscowego konsulatu War. Tow. Cyklistów. Mimo niepewnej pogody, a nawet kilkakrotnie pokraplającej „kapuśniaczku“ publiczności zebrało się dosyć dużo. Przebieg wycięgów śledzono z zainteresowaniem, nie szczędząc oznak uznania dla zwycięzców. Tor, wogóle niezbyt odpowiedni do tego rodzaju popisów, uprządkowano o tyle, iż był znośny.

Do wycięgów zapisało się 28 jeźdźców, a mianowicie pp.: z Czestochowy: Kurasiewicz (Nę opaski 1), Salski (2), Pruszkowski (3), Sikorski (4), Lewandowski (5), Bukowski (6), Piotrowski (7), Douniaux (8), Swiderski (9), Pinkus (10), Babczyński (11), Kaczowski (12), Krieger (27), Błaszczkowski (28), Jurdziński (29), Zawadzki (28), Wanderer (24), Załęski; z Sosnowca: Fr. Gdesz (13), St. Gdesz (14), Dobrowolski (15), Marczewski (16), Malewski (17), Pladek (18); z Noworadomska: Reniewicz (21); z Piotrkowa: Z. Z. (22); z Warszawy: Nemó (19), Gronczewski (25). Większa część jednak zapisanych na tor nie przybyła; zawiedli również warszawicy.

Rezultat wycięgów jest następujący: 1) wycięg „Scratch“, 10 okr. toru (1 okrążenie—235 metr.) Przebiegli na 4 okr. toru. Nagrody: I żeton srebrny z emalją, II srebrny duży, III srebrny mały. Przebieg I—1) Pladek, 2) Sikorski; Przebieg II—1) Salski, 2) Dobrowolski; III—1) Douniaux, 2) Lewandowski. Finał: 1) Salski, 2) Pladek, 3) Douniaux.

2) Wycięg „prowinjonalny“, 15 okr. toru. Przebiegli na 4 okr. toru, dla jeźdźców prowincjonalnych, nieposiadających żetonów złotych. Nagrody: I żeton srebrny duży, II—srebrny mały, III—srebrny 2-go stopnia. Przebieg I—1) Sikorski, 2) Kurasiewicz, 3) St. Gdesz; Przebieg II—1) Pruszkowski, 2) Marczewski, 3) Bukowski. Finał: 1) Kurasiewicz, 2) Sikorski, 3) Bukowski.

3) Wycięg „gościny“ na 12 okr. toru. Nagrody: I żeton srebrny, II żeton srebrny 2-go stopnia. Zwycięcy: 1) Pladek, 2) Fr. Gdesz.

4) Wycięg „główny“ na 80 okr. toru. Przebiegli na 5 okr. toru. Nagrody: I żeton złoty emal., II—srebrny duży, III—srebrny mały. Przebieg I—1) Salski, 2) Douniaux, 3) Kurasiewicz; Przebieg II—1) Pladek, 2) Dobrowolski, 3) Bukowski. Finał: 1) Salski, 2) Pladek, 3) Kurasiewicz.

5) Wycięg „motorów“ na 10 okr. toru na czas. Nagrody: I—żeton srebrny

duży, II—żeton srebrny mały. Zwycięcy: 1) Zawadzki (3 m. 7 s.), 2) Czerniński (3 m. 22½ sek.)

6) Wycięg „zachej“ dla jeźdźców miejscowych, nieposiadających nagród, na 8 okr. toru. Nagrody: I—żeton srebrny mały, II—srebrny 2-go stopnia. Zwycięcy: 1) Lewandowski, 2) „Z. Z.“

7) Wycięg „handicap“ na 8 okr. toru, dla członków miejscowego Konsulatu W. T. C. Nagrody: I—żeton srebrny duży, II—żeton srebrny mały, III—srebrny 2-go stopnia. Zwycięcy: 1) Bukowski, 2) Douniaux, 3) Krieger.

8) Wycięg „dystansowy“ na 60 okr. toru. Nagrody: I—żeton złoty emal., II—srebrny duży, III—srebrny mały. Zwycięcy: 1) Salski, 2) Pladek, 3) Kurasiewicz.

Wycięgi odbyły się w wzorowym porządku; podczas nich przegrzywała orkiestra 7-go pułku strzelców.

— Pobór do wojska.

Podczas poboru tego rocznego wziętych być ma do wojska z całego państwa rosyjskiego ogółem 456.685 ludzi. Z liczby tej przypada na gubernię w Królestwie Polskiem: warszawska 7.452, kaliska 4.455, kielecka 3.940, łomżyńska 2.746, lubelska 5.100, Piotrkowska 5.334, płocka 2.374, radomska 4.004, suwalska 2.738 i siedlecka 3.591.

— Zmiana wyznania.

Na mocy istniejących przepisów i dodatkowego rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, osoby, które pragną zmienić wyznanie prawosławne na katolickie lub inne, mogą uczynić to nie wcześniej, jak po terminie miesięcznym od złożenia podania do władz właściwych. Termin miesięczny pozostawiony jest w tym celu, aby duchowni prawosławni w tym czasie mogli za pomocą oddziaływania odwiec penitenta do zamierzonej zmiany wyznania.

W rzeczywistości na Chełmszczyźnie obecnie dzieje się inaczej. Duchowni prawosławni, nie mogąc nakłonić penitenta do porzucenia zamiaru przejścia na wyznanie katolickie, termin miesięczny przedłużają w ten sposób, że obliczają go od daty odebrania o tem zawiadomienia od konsystorza chełmskiego, ten zaś otrzymuje o tem zawiadomienie od kancelarii gubernatorów, gdzie z podobnemi podaniami nie splezają się wcale. Nado duchowni prawosławni obecnie domagają się od gubernatorów, aby księża katolicy nie dokonywali obrzędów przyłączenia prawosławnego po terminie wyznaczonym przez przepisy obecne, lecz dopiero po otrzymaniu zawiadomienia o tem od władz policyjnych; te ostatnie mają otrzymywać takie zawiadomienia od parochów prawosławnych, w których parafjach zamieszkuje osoba, zmieniająca wyznanie.

Korespondencje.

Z Warszawy.

— Samorząd miejski.

Do udziału w obradach nad samorządem, które odbywać się będą od d. 27 b. m., w głównym zarządzie do spraw gospodarstwa miejscowego, ostatecznie zostali zaproszeni następujący przedstawiciele ludności polskiej:

Z Warszawy p. Adolf Sulgowski, adwokat przysięgły, prezes Tow. właścicieli nieruchomości i lokatorów w Warszawie.

Z guberni warszawskiej — Marjan hr. Starzeński.

Z guberni kaliskiej—adw. przys. Kazimierz Rymarkiewicz.

Z guberni kieleckiej—właściciel domu, Bolesław Markowski.

Z guberni łomżyńskiej—radny miasta, Stanisław Kurjusz.

Z guberni lubelskiej—dyrektor banku, Tadeusz Piotrowski.

Z guberni Piotrkowskiej — p. Józef Ostrowski, członek Rady Państwa.

Z guberni płockiej—właściciel domu, r. st. Gustaw Kühn.

Z guberni radomskiej—adw. przys. Karol Stanisławski.

Z guberni suwalskiej—właściciel domu, Jan Zawadzki.

Z guberni siedleckiej—prezydent miasta, Aleksander Korsak.

Oprócz tego w obradach uczestniczyć będzie 10 przedstawicieli ludności rosyjskiej Królestwa (po jednym z każdej gubernji), oraz od ludności rosyjskiej miasta Warszawy b. naczelnik zakładów dobroczynnych, r. r. st. Ziłow.

W charakterze przedstawicieli wy-

szej administracji Królestwa do udziału w obradach zaproszeni zostali: gubernator Piotrkowski—Essen i lubelski—Mienkin.

— Uczenie patrioty—żyda.

Wczoraj na cmentarzu żydowskim w Warszawie odsłonięto uroczyste pomnik, ustawiony ze składek publicznych w celu uczczenia pamięci b. p. Henryka Wahl.

Pomnik składa się z trzech kamieni na których wyrzto napis: „Henryk Wahl, 1836—1908. Dobremu Synowi Ojczyzny—Rodacy.“

Z Syberji.

— Kościół w Kainku.

Miasto nasze Kaink, położone na zachód od Tomska, jest dość znane w historii wyganactwa 1863 r. Tu wówczas się gromadzili w większej ilości zesłańcy polityczni, stanowiąc niejako awangardę tej ludności katolickiej, która obecnie zamieszkuje powiat kainski.

Ludność tu oddawna już wylęchała do kościoła i nabożeństwa, bo z powodu olbrzymiej odległości do kościoła uczęszczać było nie sposób a księża pomimo wszelkich starań i wysiłków nie mogli przyjeżdżać do osad częściej, niż raz do roku.

Nareszcie katolicy kaincy z inicjatywą poproszawsza w osobie ks. Z. Miłowicza, byłego wikariusza Rakowskiego, bardzo gorąco zabrali się do ozdobienia jeszcze dość pustej świątyni. I oto, d. 16 (29) sierpnia r. b., w rocznicę poświęcenia kościoła, po raz pierwszy odbył się odpust, na który, nie zważając na 300—500 wiorstową odległość, przyjechali sąsiedni księża, aby ułatwić spragnionym pociech religijnych wiernym, przystęp do św. Sakramentów. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci miejscowych katolików.

Czytelnik.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własn.)

Zatarg w Charbinie.

Berlin 10. Telegrafują do agencji Wolta z Charbina: Zgodnie ze śledztwem, przeprowadzonym przez wysłanego w tym celu specjalnie konsula niemieckiego z Mukden, niemieccy właściciele browaru „Charbin“, otrzymawszy wyrok sądu rosyjskiego, wyznaczający licytację browaru wskutek nieopłaconych długów udał się z prośbą o obronę do konsula niemieckiego w Charbinie. Konsul pozwolił im na wywieśzenie niemieckiego sztandaru na browarze, lecz zabronił jakiegokolwiek przeciwdziałania licytacji czynnego obecnie z powodu wyjątkienia, iż browar podlega jurysdykcji sądów rosyjskich, Konsul cofnął swój protest i polecił natychmiast zdjąć z browaru sztandar niemiecki. Opór współwłaścicieli browaru niemców sądzony będzie, zgodnie z wolą Rosji przez sądy niemieckie.

Skazanie.

Romanowo Borysoglebsk 10. Dyrektor przynikli dla dzieci, imienia Baskakowej i Timieniewa w Rybińsku, zostali skazani na 8 lat ciężkich robót, za występki przeciwko moralności, których dyrektor dopuszczał się nad dziewczętami w pa-tytułku.

Dziennikarze tureccy w Resji.

Jajta 10. Wraz z nadwyzczajnym poselstwem tureckim, bawili tutaj dziennikarze tureccy, a mianowicie: współpracownik „Sabaha“, współpracownik wojskowych dzienników, oraz korespondenci gazet: „Taswir“, „Efkia“, „Dżerida“, „Bachrie“. Dziennikarze, wraz z korespondentami Agencji rosyjskiej, objeżdżali miasto i okolice na autobusach udzielonych przez miasto. Przed wyjazdem złożyli wizytę ministrowi Izwolskiemu, oraz posłowi rosyjskiemu w Konstantynopolu, Kasriakowowi.

Turcja i Rosja.

Jajta, 10. Nadwyzczajne poselstwo tureckie wyjechało dzisiaj z powrotem do Konstantynopola. W czasie pobytu poselstwa, rozmowa Rifaat paszy, z ministrem spraw zagranicznych Izwolskim, stwierdziła, że Rosja dąży zawsze, do zacieśnienia związków z całym państwem Otomańskim i, że oba państwa są jednako zainteresowane utrzymaniem stałych przyjacielskich otwartych stosunków.

Poselstwo dało możność, raz jeszcze potwierdzić, serdeczność i szczerść łączącą oba państwa.

Jajta 10. Nadwyzczajne poselstwo tureckie zostało odprawzone na przystanku przez ministra Izwolskiego, posła

Czarkowa, gubernatora Nowickiego i generała Daumbadze.

Skutki gwałtu.

Paryz 10. Minister wojny usunął generała Damade ze służby czynnej za wynurzenia generała w wywiadzie podanym na łamach „Matina”, co do stanowiska Francji, wobec obecnego zażarcia Hiszpanji z Marokiem.

Lotnictwo.

Petersburg, 10. Po Litawie spadł aerostat do Cwiecz. Po rozebraniu został przewieziony do parku aerostacyjnego. Wypadku z ludźmi nie było. Podczas wznoszenia byli obecni studenci Koła awiatywnego, w liczbie 250 osób. Studenci zwiadzali park aerostacyjny, oraz pracownie.

Zjazd.

Moskwa 10. Rozpoczęły się obrady Zjazdu monarchistów. W zjeździe bierze udział 200 osób. Na prezesa wybrano Purysskiewicza.

Sytuacja w Mareko.

Melilla, 10. Praybił tu parlamentarz plecion Kabylickich z listem do gen. Mariny. Parlamentarz opowiada, że nędz panująca wśród Maurów przechodzi wyobrażenia. Z powodu nadmiernej ilości raunych, Maurowie dobijali, Ich.

Dymisja ministra.

Bisotród, 10. Minister wojny, Zywkowicz podał prośbę o uwolnienie go z powodu nadwątlonego zdrowia.

Ostatnia poczta.

— Wystawa wszechświatowa w Argentynie.

Na pamiątkę uroczystego obchodu pierwszego stulecia niepodległości republiki Argentynskiej w Buenos-Aires organizuje się wystawa rolnicza. Otwarcie której nastąpi 3 czerwca i trwać będzie do 3 lipca 1910 r. Wystawa ta będzie się dzieliła na dwa główne oddziały a mianowicie I) hodowla bydła, II) rolnictwo.

Oddział rolnictwa będzie obejmował następujące sekcje: 1) geologia, hydrologia, klimatologia i rolnicza geografia; 2) maszyny i narzędzia rolnicze; 3) produkty rolnicze pochodzenia roślinnego; 4) produkty pochodzenia zwierzęcego; 5) przemysłowe produkty; 6) środki sprzyjające rozwojowi gospodarstw rolnych; 7) specjalny oddział dla nasion różnych gatunków i pochodzenia.

Reflektanci, co do umieszczenia bydła na wystawie, zgłaszają się winni do dnia 1 lutego 1910 r. dla ekspanowania innego rodzaju termin podania upływa 1 grudnia 1909 r. Wszelkich informacji w kwestji

wystawy udzielają wszystkie argentyńskie poselstwa i konsulaty. Główny komisarz na Europę konsul Nideolin, bawi obecnie w Berlinie przy poselstwie argentyńskim.

Kosztowne odsłonięcie pomnika.

Jak nam donoszą z Paryża 24 b. m. w Bolonji (sur mer) w obecności ministra wojny odbędzie się odsłonięcie pomnika generała Saint-Martin'a założyciela niepodległej republiki Argentynskiej. Na uroczystość rząd Argentyny wysłał pułk kawalerji imienia Saint-Martin'a wraz z kolumną i cawkowitą amunicyją.

Wykłady języka japońskiego.

5 bm. na kursach języków wschodnich w Petersburgu, rozpoczęły się na nowo wykłady języka japońskiego.

Zastępcą bawiącego na tropie p. Simoda, będzie p. Szeimo—I. deje.

Zapisy osób pragnących uczęszczać na wyżej wymienione kursy, dla nauki języków: chińskiego, japońskiego lub perskiego jeszcze trwają.

Ze sztuki.

— Odwołane przedstawienie.

Wczoraj w teatrze „Lutni” miało odbyć się przedstawienie trupy, zorganizowanej przez p. Kindlera. Miano grać wyjątki z „Horsztynskiego” Słowackiego. Przedstawienie to miało poprzedzić konferencja p. Franciszka Jędrzejowskiego o twórczości Słowackiego.

Na ciekawą wielce ten wieczór przybyła publiczność w tak małej liczbie, iż przedstawienie musiano odwołać. Świadczy to bardzo niepocholebnie o potrzebach rozrywki kulturalnej w Częstochowie. Narzeka się ogólnie na brak teatru, szalozę się dwóch ludzi, którzy teatr mimo słabej perspektywy dochodowości jego pragną budować. I pocóż to wszystko, skoro Częstochowa do teatru chodzić nie ma zamiaru?

Doczekamy się wkrótce, zdaje się, iż Częstochowa zacznie się cieszyć tak smutną reputacją, jak Rypin lub Koziogłowy albo Pacanów.

Watydy—państwo „Inteligencja” I — Repertuar teatru krakowskiego. Poniedziałek—„Z tamtego brzegu” tryptyk scen. Feliksa Saltana.

Wtorek—„Gody życia” dramat w 4 akt. Stanisława Przybyszewskiego.

Sroda—„Judyta”, tragedia w 7 odsł. Fr. Hebbła.

Czwartek—„Słuby paniieńskie”, komedia w 5 akt. Al. hr. Fredry (występ M. Tarsalewicz).

Piątek—„Noc listopadowa” 10 scen

dram. St. Wyspiańskiego. Sobota—Uroczyste przedstawienie ku czci Słowackiego.—Przemowa Lucjana Rydla. —Apoteoza układu L. Benedyktowicza.—Złota Czapka” dramat w 5 obrazach Jul. Słowackiego.

Niedziela — popołudniu „Kochanek pod Racławicami” (po raz drugi). — „Mazepa” tragedia w 5 akt. Jul. Słowackiego.

Znowu Kuba rozpruwacz.

W końcu zeszłego miesiąca do hotelu w Petersburgu p. Klo zjawił się pewien młody człowiek o bardzo przyzwrotnym wyglądzie i zajął wraz z towarzyszącą mu młodą dziewczyną — jeden z numerów. Nad ranem dnia następnego szłyśmy hotelowy zauważył jakiegoś mężczyzny na korytarzu, — usiłującego wydostać się z hotelu, — i zbliżył się do numerowego proponując mu 20 kop. za otwarczenie drzwi. — Siłączy zgodził się na to, zastrzegłszy jednak sprawdzenie przedtem co się dzieje z „panienką”. Usłysawszy to, niezadowolony rzucił się na hotelowego i zaczął go dusić.

Na krzyk numerowego zbiegła się służba. Gdy otworzyli drzwi zajętego przez owego pana numeru oczom obecnych przedstawił się straszny widok. — Na łóżku, tonąc w krwi leżała młoda kobieta, całe ciało pokryte było ranami. Na szyi—czarne plamy, świadczące, że nieszczęśliwa najpierw została uduszona, by potem zabójca bezpiecznie mógł snąć się nad swoją ofiarą. Na przypiętym do poduszki kawałku papieru były napisane następujące słowa: „Zemsta nad kobietami”. Sprawca tej zbrodni — jest jednocześnie mordercą E. Hernt zabitej w hotelu „Dunaj”. Nazywa się Wadim Krawianik. Zabita nazywała się Marja Budnikowa i była zawodową prostytutką. Młodego człowieka aresztowano. Podczas inwigilacji prowadzonej przez naczelnika policji tajnej przestępca z nadzwyczajnym sadowolieniem opowiadał najdrobniejsze szczegóły, towarzyszące zbrodni. „Pan niema pojęcia, panie naczelniku, jaka to szalona rozkosz zanurzyć ręce w takiej gorącej, czerwonej krwi!” — mówił Krawianik, zacieraając ręce z zadowolenia. Na zapytanie dedektywa o imię i nazwisko — przestępca nie chciał ich wymienić, tłumacząc się tem, że nie chce przed czasem martwić swoich rodziców.

„Wadim-Krawianik” ma lat 25, jest przystojny blondyn z niewielką bródką i wąsami—robi wrażenie człowieka inteligentnego i wykształconego. Opisuje zbrodnię dokonaną nad prostytutką Hernt — Krawianik zdradzał dokładną znajomość anatomji i medycyny wogóle. Rozumuje logicznie i zdrowo, lecz z chwilą, gdy zaczyna mówić o kwestji życia płciowego — zaczyna goryczkowo się i przejawiać pewną psychiczną nienormalność.

„Wadim Krawianik” jak się obecnie okazało nazywa się Mikołaj Budkiewicz, jest synem wybitnego urzędnika sądu okręgowego w Gorochowcu, gubern. Włodzimierskiej. Z rodziną zerwał oddawna wszelkie stosunki, w ostatnich czasach występował w miastach prowincjonalnych, jako aktor, podobno z dużym powodzeniem, w rolach zabiójców i sensacyjnych przestępców. Świat psychiatro-lekarski jest ogromnie zainteresowany tym wypadkiem. Badania lekarzy psychiatrów z prof. rem Rosenbachem na czele składają się do określenia tej zbrodni, jako dokonanej na tle psychopatologii płciowej.

ROZMAITOSCI.

— Jeszcze jedna demonstracja ukraińska.

Jak nam donoszą ze Lwowa w dniu 30 z. m. na dworcu w Mikołajewsku wtargnęła grupa młodych ludzi złożona z członków rusińskiego towarzystwa gimnastycznego z głośnym żądaniem wydania biletów kolejowych z napisami rusińskimi.

Na oświadczenie kasjera że posiada nie przez niego bilety są tylko w języku polskim — butna młodzież odpowiedziała wymysłami i obelgami, skierowanymi przeciw polskiemu ogłowi. Niektórzy z pomiędzy najgorszych — poukładali się na szynach — po których miał w tej chwili przechodzić pociąg osobowy. Miejscowej władzy z wielkim trudem udało się uspokoić rozgnane nerwy krwawych młodzieńców i przyprowadzić do równowagi.

— Walka z djabłem we Lwowie.

Do jednej z nowych kamienic przy ul. Dominikańskiej we Lwowie, dostarczył pewien rzeźbiarz posagu Fauna w drzewie i ustawił go w specjalnej niszy. Przechodzące kobiety zauważyły, że nowa figura ma rożki na głowie. Rada w radę—przysły do przekonania, że to jakiś diabeł, zrobili śpipek, w noc wdrapały się na rusztowanie kamienicy i siekierą zniszczyły kompletnie rzeźbę. Nieprzypadkiem diabła poszukuje policja.

Rozkład jazdy pociągów LETNI.

Pociągi przychodzą do Częstochowy od strony Warszawy:

o godz. 4.11, 7.26, 11.37, 2.37, 5.41, 6.39, 6.00, 9.00, 12.20, 9.02,

od strony Granicy:

o godz. 2.44, 9.42, 3.36, 11.18, 6.34, 1.52, 9.13, 11.51, 8.45.

Pociągi odchodzą z Częstochowy ku Warszawie:

o godz. 2.32, 9.50, 3.46, 11.30, 6.42, 2.02, 9.25, 5.25, 12.11,

ku Granicy:

o godz. 4.18, 7.26, 11.47, 2.45, 5.53, 6.51, 9.10, 9.22, 4.25.



„ARYSTOKRATYNA”

— krem i proszek.

Odrzucona na wystawie lekarskiej i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna” działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkim użyciu—staje się pleć lśniącą białą i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi, zmarszczki, wagi, złote plamy „Arystokratyna” usuwa po kilkorazowym użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.



27

PAPIEROSY

HULAJ DUSZO!

20 szt. 5 kop.

Tow. Akc. Fabr. Tabacz.

„I. L. Szereszewski”

705

200 rubli nagrody otrzyma

każdy, kto nam dowiedzie, że nie tej wymienionej przedmioty i nie warte oznaczonej ceny:

Tylko za 3 rb. 95 k. zamiast 12 rb. wysyłamy 12 niezabędnych wartościowych przedmiotów:

- 1) kieszonkowy zegarek męski z czarnej oksydowanej stali aukier na kamienkach; nakręca się bez kluczyka co 36 godzin, gwarancja 6 letnia,
- 2) modny wytworny łańcuszek,
- 3) takiż brelok
- 4) zamysłowy woreczek zabieg. zegarek od uszkodzenia niem i nawiąskiem kijem,
- 5) fazon farby do stempla,
- 6) pozytywca nowości amerykańska brzytwa bezpieczeństwa „Mulkoto”, którą każdy może się golić bezpiecznie i b. łatwo,
- 7) pedzel w niklow. oprawie
- 8) 10 niklow. miseczka,
- 9) amerykański stereoskop pokazuje jak na jawie najrozmaitsze widoki, krajoobrazy i grupy, 120 25 podwójn. fotogr.

Te wszystkie przedmioty wysyłamy tylko za 3 rb. 95 kop. z krytym zegarkiem o 1 rb. drożej. Uprasza się o adresowanie zamówień. Do składu zegarów T-wa „Uniwersal” Warszawa, Chłodna 22.

Jedyny w Częstochowie

Zakład Ogrodniczy S. JASTRĘBSKIEGO

nagrodzony na wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Częstochowie medalami: 2-oma złotymi, 3 ma srebrnymi wielkimi, 1-ym srebrnym małym, 1-ym brązowym wielkim, poleca: wroby bukieciarskie, wieńce metalowe, suchy, drzewka owocowe i dziki. Cebulki hijacyntowe. 362

— Potrzebni zaraz chłopcy ze wsi do nauki do zakładu elektrotechnicznego Wiadomości Administracji Gazety Częstochowskiej. 860—1—1

— Nowa pracownia Sukien damskich z 1000 Nr. 20 prezentacja pod Nr. 28 II Aleja, „Helena”. 782—10—1

— **Kraków** Zakład wodolecznicy i sanatorium spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szujskiego. 42—1

— Ważne dla smakoszów, wyborne gruski deserowe do sprzedania. Wiadomości Szkolna vis à vis poczty Klepański. 844—2—1

— Niemieckiego uczy praktycznie poznawczy z uniwersytekiem wykładowcem. Oferty do Gazety Częstochowskiej 846—2—1

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Dąbrowie p. Jan Dziekan, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty
Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów.

Geny ogłoszeń
Za wiersz jednoszpiltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadstawne) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wiersz

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Drukarnia F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie. Wydawca A. SIEKŃICKI.